

WRZESIEŃ 2023

# PRZECZYTANE

*Czasopismo popularno-naukowe  
dla fanów książek*

## Mistrz i Małgorzata

### RECENZJA NUMERU

*„MISTRZ I MAŁGORZATA”  
MICHAŁ BULHAKOW*

**DLACZEGO NIE  
LUBIĘ CZYTAĆ  
KSIĄŻEK?**

*Odpowiedź zapalonego  
czytelnika*

**CHMIELARZ  
W INNYM WDANIU**

*Spojrzenie na „Królową głodu”*

BIAŁYSTOK

Wielkimi krokami zbliża się piąta rocznica powstania bloga Przeczytane. Grudzień 2018 roku był szczególnym momentem dla nas wszystkich. Własnymi siłami stworzyliśmy miejsce, gdzie każdy może podzielić się swoimi przemyśleniami na temat książek. Na Przeczytane.net znajdziecie kilkaset recenzji najpopularniejszych (ale nie tylko!) powieści. Nie ograniczyliśmy się do żadnego gatunku – począwszy od literatury pięknej, dramatów, kryminałów po książki historyczne, a nawet powieści fantastyczne. Waszym zainteresowaniem cieszą się również nasze felietony, rankingi oraz zestawienia wydawniczych nowości.

Z tego powodu zdecydowaliśmy się przygotować najlepsze materiały, które stworzyliśmy przez ten owocny dla nas czas. Wśród nich znajdziecie nie tylko recenzje, lecz również felietony poświęcone między innymi stanowi polskiego czytelnictwa.

Ciągle pragniemy się rozwijać i poszerzać grono czytelników. Drzwi do naszej redakcji są otwarte. Jeśli czytasz książki i chcesz napisać o niej opinię, z przyjemnością oprowadzimy Cię po naszym redakcyjnym świecie.

Mamy nadzieję, że takie małe podsumowanie naszej działalności spowoduje, że zostaniesz z nami na dłużej. Naszym stałym czytelnikom pragniemy serdecznie podziękować za minione pięć lat. I do zobaczenia!



# SPIS TREŚCI



<b>„MISTRZ I MAŁGORZATA” (BUŁHAKOW) - RECENZJA</b>	<b>4</b>
<b>„KRÓLOWA GŁODU” (CHMIELARZ) - RECENZJA</b>	<b>6</b>
<b>DLACZEGO NIE LUBIĘ CZYTAĆ KSIĄŻEK?</b>	<b>9</b>
<b>„ZANIM WYSTYGNIE KAWA” (KAWAGUCHI) - RECENZJA</b>	<b>12</b>
<b>„AKUSZERKI” (JAKUBOWSKA) - RECENZJA</b>	<b>15</b>



„MISTRZ  
I MAŁGORZATA”  
(BUŁHAKOW)  
RECENZJA



MICHAŁ BUŁHAKOW PRZEZ WIELE LAT PISAŁ SWOJĄ KSIĄŻKĘ „MISTRZ I MAŁGORZATA”. ROSYJSKI PISARZ ZA ŻYCIA NAPOTKAŁ WIELE PROBLEMÓW, WALCZYŁ Z JÓZEFEM STALINEM I STALINOWSKĄ CENZURĄ, ALE DZIĘKI TEMU STWORZYŁ ARCYDZIEŁO.

„MISTRZ I MAŁGORZATA” MICHAŁ  
BUŁHAKOW

Lekturę „**Mistrza i Małgorzaty**” muszę podzielić na dwie części.

Pierwsza to bunt i niezrozumienie. Książkę **Michaiła Bułhakowa** czytałem zaraz po dwóch kryminałach i w każdym baśniowym elemencie, zamiast przenośni, doszukiwałem się realizmu.

Sprawdzałem, czy wszystko ma sens. Wyobrażacie to sobie? We wszystkim nierealnych scenach zachodziłem w głowę, jak to możliwe? Przecież to nie ma żadnego sensu. Dlatego w tamtym momencie strasznie się męczyłem. Zapewne gdyby nie fakt, że czytałem ją na zajęcia, to być może o książce „Mistrz i Małgorzata” Bułhakowa miałbym beznadziejną opinię. I jak nigdy była to ocena po przeczytaniu zaledwie połowy pozycji.

## JAK ZACHWYCIŁEM SIĘ KSIĄŻKĄ „MISTRZ I MAŁGORZATA” BUŁHAKOWA?

Druga część to zachwyty. Ale zanim do niego doszło, wcześniej zgłębiłem życiorys autora i coś w mojej głowie przeskoczyło. Dopiero wtedy zrozumiałem, że konwencja baśniowa jest tutaj obroną przed cenzurą, a przede wszystkim troską o swoją rodzinę, którą spotkałyby prześladowania. **Bułhakow**, którego w powieści możemy utożsamiać z Mistrzem, opisuje smutną rzeczywistość Moskwy z lat. 30. XX wieku. Co ważne, chociaż Rosjanin nie posługuje się rzeczywistymi postaciami, znakomicie w „**Mistrzu i Małgorzacie**” zdołał oddać rzeczywistość tamtych czasów. Szczególnie sytuację pisarzy, którzy mieli do wyboru dwie drogi: sympatyzowanie z władzą (ostatecznie jej uleganie) i spokojne życie lub bunt i natychmiastowy wyrok zesłania do łagru.

## WYJĄTKOWE UJĘCIE TOTALITARYZMU

W Wielkanoc 1930 r. do Moskwy przybywa diabeł ze swoimi pomocnikami. Miasto staje na głowie, w ciągu trzech dni dzieją się naprawdę dziwne rzeczy, ale Woland (szatan) i jego działania pokazane są jako niegroźny demonizm w porównaniu do tego, co człowiek może zrobić bliźniemu.



„**Mistrz i Małgorzata**” jest wyjątkowym obrazem tego, jak może wyglądać totalitaryzm. Dlaczego wyjątkowym? **Bułhakow** opisuje Moskwę pod rządami komunistów, ale istotny jest tutaj niezwykle lekki styl. Każdy rozdział jest dostosowany do przekazu, dlatego podczas lektury można odnieść wrażenie, że czyta się opowiadanie. Sam miałem tak szczególnie w przypadku wątku o Piłacie.

## „MISTRZ I MAŁGORZATA” MICHAŁ BUŁHAKOW – RECENZJA

„**Mistrz i Małgorzata**” **Bułhakowa** to książka zaliczana do klasyki literatury, ale polecam ją każdemu, bo to pozycja wyjątkowa! Powieść nie wymaga jakiegoś szczególnego przygotowania, przed czytaniem jednak zapoznajcie się chociaż z biografią autora na Wikipedii, żeby nie mieć takich problemów interpretacyjnych, z jakimi na początku sam się spotkałem.

**Marcin Łopieński**

### O autorze:

Czytelnik, recenzent i promotor literatury. Na co dzień wydawca miejskiego portalu Radia Eska w Białymstoku. Prywatnie wielki fan mediów społecznościowych, piłki nożnej oraz serialu „Przyjaciele”.

„KRÓLOWA GŁODU”  
(CHMIELARZ)  
RECENZJA



PRYZNAM, ŻE PRZEZ LEKTURĘ „KRÓLOWA GŁODU”, KTÓRĄ NIEDAWNO NAPISAŁ WOJCIECH CHMIELARZ PRZEBRNĄŁEM Z MIESZANYMI UCZUCIAMI. GDYBY NIE FAKT, ŻE CHCIAŁEM JĄ DLA WAS ZRECENZOWAĆ, PO TRZYDZIESTU STRONACH ODPUŚCIŁBYM BEZ ŻALU. PO CZASIE UWAŻAM, ŻE POPEŁNIŁBYM BŁĄD.

### „KRÓLOWA GŁODU” - CHMIELARZ POKAZUJE SIĘ Z INNEJ STRONY

Gdy otrzymałem najnowszy tytuł **Wojciecha Chmielarza** do ręki, spodziewałem się dobrego kryminału. W końcu sława serii o komisarzu Jakubie Mortce ściśle wiąże się z polskim autorem. Jednak w **„Królowej głodu”** pisarzowi bliżej raczej do Sapkowskiego niż... Chmielarza.

Na początek muszę przyznać, że to porównanie głównie opieram na budowie świata przedstawionego przez autora.

W książce mamy do czynienia z nowym uniwersum, które jest podobne do ziemskiego, ale również ma swoje tożsame dla siebie rośliny czy zwierzęta. Jeśli chodzi o skomplikowanie otoczenia i ciekawość, jaką ma wzbudzać u czytelnika – niestety **„Królowa głodu”**, autorstwa **Chmielarza**

“nie umywa się do przygód legendarnego Geralda z Rivii. Chociaż czy rzeczywiście miała się “umywać”?

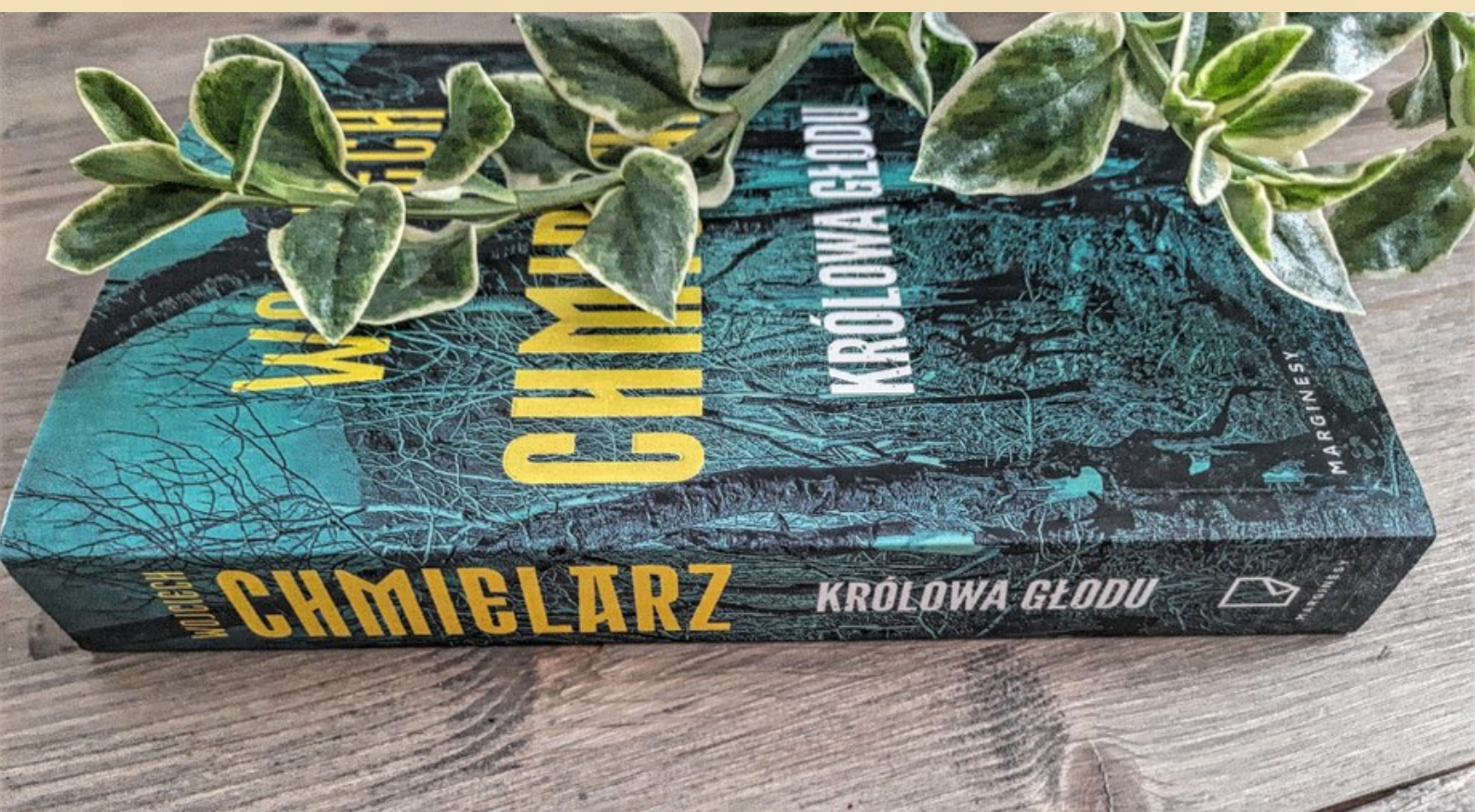
### **JEŚLI COŚ JEST DO WSZYSTKIEGO TO JEST DO NICZEGO? NIEPRAWDA!**

“Królowa głodu” to swoista hybryda. Wydaje się, że Chmielarz wystawił swoją pisarską kadź i wrzucał do niej poszczególne cechy danych gatunków. Efektem tych działań jest książka, której nie da się praktycznie skatalogować. Ba, po jej przeczytaniu nie mam pojęcia – gdzie i kiedy rozgrywa się akcja.

Autor przedstawia nam dziwny świat. Z jednej strony mamy krainy rodem z postapokaliptycznych filmów. Tereny dotknięte dwoma wielkimi wojnami. Cieniste lasy pełne trupojadów, którzy z głodu zabijają także żywych.

Do tego – szare, brzydkie miasto pełne górników skupionych na kopaniu cennego kruszca. Miejsce, gdzie wiecznie jest pochmurno i brudno. Praktycznie opuszczone przez Boga. Złośliwi powiedzieliby – taki Bytom.

Wspomniana w książce “Królowa głodu”, którą napisał Chmielarz, osada – Kuźnia jest obiektem na którym ostrzą sobie zęby dwie wielkie organizacje (?), królestwa (?), Tak naprawdę to kolejna z wielu niewiadomych. Bohaterowie mieszkają w osadach rodem z najciemniejszych czasów średniowiecza. Jeżdżą też konno, walczą w turniejach rycerskich. Do tego używają broni palnej jak np. rewolwer. Też zdarza im się wspomnieć o czasach “Ziemii”. Zatem równie dobrze mogą być kosmicznymi rozbitkami, którzy wylądowali na podobnej do naszej planety. Być może wśród nich nie było tęgich głów, ➔



więc swój rozwój technologiczny opierają na tym, co zostało im w głowach. Ten brak logiczności może wielu czytelników odpychać od lektury. Na szczęście koniec wszystko może im wynagrodzić.

### ZASKOCZENIE PRZEZ WIELKIE "Z"

Od autora kryminałów oczekuje się głównie, żeby przechytrzył czytelnika. I w "Królowej głodu" Chmielarzowi udało się to aż nadto. Losy bohaterów i ich historia jest tak poplątana, a jednocześnie spójna, że ostatnie trzydzieści stron wprost rozsadza mózg. Tego nie da się zwięźle opisać, to trzeba po prostu przeczytać.

### ŻYCIE I BIZNES

Jestem jednym z tych czytelników, którzy oprócz zabawy, doszukają się w książkach drugiego dna. **Chmielarz** w swojej książce "**Królowa głodu**" szczególnie zainteresował mnie motywem walki o swoje interesy pomimo zagrożenia życia. Podczas lektury rodzi się pytanie: "W jak dużym zagrożeniu musi się znaleźć człowiek, by odłożyć własne korzyści na później i zaufać drugiemu?". **Chmielarz** pokazuje, że ludzie są gotowi na wielkie poświęcenie, gdy gra toczy się o ich życie. Jednak gdy pojawia się coś więcej niż nikły cień nadziei na ratunek, wtedy już dochodzi do głosu kalkulacja i dbanie o dobra przyziemne. Trudno się pogodzić z myślą, że w wielu z nas (może wszystkich?) ta małość gdzieś siedzi.

### COŚ NOWEGO

Nie żałuję, że przeczytałem "Królową głodu". Tak naprawdę cieszę się, że poznałem Wojciecha Chmielarza od innej strony. Jednak nadal mam w pamięci fakt, że po pierwszym zapoznaniu się z lekturą mogłem zakrzyknąć: "To jest jakaś prowokacja!" Gdyby nie zakończenie powieści, czy cokolwiek ona jest, mógłbym odpalać pług i solidnie przeorać się po niej. Jednak nadal świta mi w głowie myśl: a może właśnie ta książka miała być taka? Może ten jej synkretyzm gatunkowy miał z mojego mózgu zrobić lekką papkę? Z tymi pytaniami pozostawiam zarówno Was i samego siebie. A tym, którzy nie znają jeszcze możliwości twórczych Chmielarza, książkę "Królowa głodu" polecam szczególnie.

### Patryk Kapa

#### O autorze:

człowiek z centralnej Polski, z miasta Łodzi. W wolnych chwilach studiuje dziennikarstwo i uczy się włoskiego. Nie może żyć bez futbolu. Jednak czasem musi od niego odpocząć. Rozwiązaniem okazały się seriale i książki. Dużo książek...



An open notebook with a pen and a red bookmark on a desk. The notebook is open to two blank, lined pages. A pen with a wooden handle and a silver clip is resting on the right page. A red bookmark is tucked between the pages. The notebook is on a light-colored wooden desk. In the background, there are some books, a pair of glasses, and a small potted plant.

## DLACZEGO NIE LUBIĘ CZYTAĆ KSIĄŻEK?

**NO, WŁAŚNIE! DLACZEGO? CZY W CZASOPIŚMIE DLA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻEK, TAKIE PYTANIE JEST ZASADNE?**

### **DLACZEGO NIE LUBIĘ CZYTAĆ KSIĄŻEK?**

Każdy z nas na pewno zna taką osobę, która za nic nie lubi czytać. Nie znosi książek. Twierdzi że są one nudne, czasochłonne, nic nie warte, a na dodatek boją oczy od czytania. Zresztą samo czytanie jest nudne. Trzeba wziąć do ręki książkę, otworzyć, przytrzymać aby się nie zamknęła, oczami wędrować od lewej do prawej, od góry na dół. Składać litery

w wyrazy, łączyć wyrazy w głowie, aby nabrały sensu. Przerzucić później stronę na kolejną, i kolejną, i kolejną. Czytanie nic nie daje. Tracimy czas. Zanudzamy się opowieściami onanistów i alkoholików, po co właściwie? Co mnie – mężczyznę; kobietę; chłopaka; dziewczynę – obchodzi, że ktoś, coś, kiedyś, bez celu powiedział? Dokładnie tak, bez celu.

Czytanie więc nic nie wnosi, lepiej obejrzeć

film, iść na imprezę, cokolwiek wartościowego i żywego, a nie słowa na papierze opowiadające o czyimś życiu. Nuda! Chyba najbardziej popularne odpowiedzi dotyczące awersji do książek są zazwyczaj: nie mam czasu, nie lubię czytać. Argumentacja godna dziecka na początku swojej edukacji w szkole podstawowej, kiedy nauczyciele wymagają czytania.

### **KTO JAK NIE MY?**

Zastanawiałem się nad tym ostatnio. Może pomóc takim osobom? Portal dla miłośników książek, mógłby dać również odpowiedź osobom nieznoszącym literatury. Każdy z nas czytający, jeśli spotka się z kimś kto nie czyta – nawet jeżeli będzie to zbuntowany syn nastolatek, dziesięcioletni brat lub siostra, zmęczony całym dniem i pracą partner lub partnerka, ubogi intelektualnie sąsiad, czy po prostu kolega z ławki – niech spróbuje przyjąć rolę adwokata diabła. Zazwyczaj osoby nieczytające książek, nie posiadają zbyt sensownych, albo co gorsza żadnych argumentów, aby uzasadnić swoją rację.

Ktokolwiek z nas zastanawiał się, jak zachowała by się osoba negująca czytanie, gdybyśmy my, czytający, poparli ją? Zdecydowanie w naszych życiach nic się nie zmieni, wciąż będziemy smakować słowa autorów współczesnych i klasycznych, a literatura nadal gościć ➡

będzie w naszych sercach, jako coś ważnego. Tego raczej już nikt nie zmieni. Czy warto usilnie nakłaniać do czytania, kiedy część osób nigdy nie sięgnie po żadną książkę? A może właśnie poprzez swego rodzaju wsparcie, zachęcimy do jakiegokolwiek lektury?

Swoją drogą, bądźmy szczerzy: kto jak nie my, czytający, mogą uzasadnić nieczytanie? Nam nie będzie brakowało argumentów, nawet urojonych i fantastycznych, ale zawsze coś nam w głowach się zrodzi. Żeby kogoś zachęcić do czytania, spróbujmy się wpierw zniechęcić, tak by poznać obie strony medalu – z czego, zaznaczam, jedną znamy na wylot. Wtedy będzie prościej rozmawiać z takimi osobami, które trzeba zrozumieć. Sama negacja i uznawanie ich za głupków do niczego nie prowadzi. Jeśli ktoś się poczuje urażony, przepraszam. Ale sam się przyznam, bez bicia, niejednokrotnie o osobach nieczytających pomyślałem: debil. Również przyznaję: byłem głupi tak myśląc. Nie mając możliwości zmiany czegoś, chyba lepiej odpuścić i pokazać dobre strony literatury, a takowymi z całą pewnością jest argumentacja uzasadniająca zdanie, z którym się nie zgadzamy.

### **TAK SIĘ ZACZĘŁA MOJA PRZYGODA**

Osobiście nie znosiłem książek. Nienawidziłem wręcz. Uroiłem sobie w głowie, że literatura jest beznadziejna, nieciekawa i nudna. Miałem trzynaście lat

i rozumiałem tylko ruchome obrazki w telewizji. Nic nie mogło mnie zmusić do czytania. Żadna szkoła. Żadna kara. Nic. Mówiąc potocznie: olewałem literaturę, zachłyśnięty filmem. Pewnego dnia znalazłem na półce książkę, starą, zniszczoną, w kiepskiej oprawie. Ale okładka zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Twarz mężczyzny w trakcie oddawania strzału z karabiny snajperskiego. Broń przyłożona do brody, może lekki grymas na twarzy, nic więcej.

Okładka w mojej wyobraźni dziecięcej wydała się niesamowitą historią, co się mogło kryć za tą okładką? Korciło, męczyło, tłamsiło. Bardzo chciałem wiedzieć. Zapytałem się ojca: o czym jest ta książka? Odparł: przeczytaj. Ja zgłupiałem. W zasadzie olał mnie dokładnie tak, jak ja olewałem książki. Liczyłem na pełny opis, relację, opowieść. Nie wiedziałem co zrobić. Powieść miała dwieście stron, a ja może ówczesnie czytałem kilka na godzinę. Przerażony otworzyłem pierwszą stronę i przeczytałem. Książka mi się podobała, choć z perspektywy czasu wiem że była słaba. Całą książkę czekałem na partyzantów i dużo akcji, a szczerze, nie za wiele się tam zadziało. Jednak skończyłem. I tak zaczęła się moja przygoda z literaturą. Pierwsza świadoma książka „Partyzanci” Alistair’a MacLean’a.

### **DLACZEGO NIE LUBIĘ CZYTAĆ KSIĄŻEK?**

Z własnego doświadczenia wiem, że zmuszanie i usilne zachęcanie jest bezsensu.



Niezależnie od wieku, ktoś musi sam chcieć. Nasze zapewnienie o wielkości, jakości, ciekawości są niewiele znaczące. Spróbujmy sami uzasadnić brak sensu czytania książek. Niech każdy z nas znajdzie chociaż jeden argument. Nic więcej. Zapytajmy się siebie, dlaczego nie lubię czytać książek? I tak jak napisałem, niech odpowiedzi, argumenty będą nedorzeczne, ale niech będą czymś więcej niż dziecięcym „bo nie”.

Zacznę więc ja. **Nie lubię czytać książek, ponieważ jak wypiję za dużo wina rozmazują mi się litery.**

**Mateusz Czebłakow**

**„ZANIM WYSTYGNIE KAWA”  
(KAWAGUCHI)  
RECENZJA**



**„ZANIM WYSTYGNIE KAWA”, TO KSIĄŻKA MAJĄCA WIELKI POTENCJAŁ DO STANIA SIĘ KLASYKIEM JAPOŃSKIEJ LITERATURY. POMYSŁ TO JEDNO, WYKONANIE DRUGIE. CZY TOSHIKAZU KAWAGUCHI STANĄŁ NA WYSOKOŚCI ZADANIA?**

**„ZANIM WYSTYGNIE KAWA”  
TOSHIKAZU KAWAGUCHI**

A gdyby móc cofnąć się w czasie? Gdyby mieć możliwość choć na chwilę wrócić do przeszłości i spróbować coś wyjaśnić, czemuś zaradzić, spotkać się z kimś, może po raz ostatni... Mała kawiarnia w Tokio pozwala swoim klientom na podróż w czasie. Pod warunkiem, że wrócą, zanim wystygnie kawa. Powieść autorstwa ➡

Toshikazu Kawaguchiego to cztery wzruszające, niezwykle subtelne opowieści o czterech osobach, które mają nadzieję skorzystać z takiej sposobności. Literatura piękna ocierała się w „Zanim wystygnie kawa” o fantastykę. Książka zawiera historie kobiety pragnącej konfrontacji z dawną miłością, mężczyzny chcącego powrócić do czasów sprzed utraty pamięci. To również losy sióstr, z których jedna z nich ginie w wypadku samochodowym

oraz matki wędrującej do przyszłości, by spotkać się ze swoją córką.

## Z TEATRU DO KSIĄŻKI

**Toshikazu Kawaguchi** to urodzony w 1971 roku producent, reżyser i dramaturg w grupie teatralnej "Sonic Snail". Sztuka "**Zanim wystygnie kawa**" zdobyła główną nagrodę na festiwalu Sugunami Drama. Na jej bazie powstała powieść, która w tym roku otrzymała nominację do bestsellerów Empiku 2022 w kategorii "literatura piękna". Książka sprzedała się na całym świecie w ponad milionie egzemplarzy. To pokazuje, że decyzja o przeniesieniu sztuki na kartki papieru była słuszna. Mimo że nie wszystko podobało mi się w tej lekturze, to jednak powieść zasługuje na uwagę. Możliwe, że wkrótce "**Zanim wystygnie kawa**" wkrótce będzie wymieniane jako jeden z klasyków literatury japońskiej.

## MAGIA PODRÓŻY W CZASIE

Podróże w czasie to niedoścignione marzenie naukowców, ale i zwykłych ludzi. Ten motyw szczególnie często pojawia się w filmach. Obok zapowiedzi książki **Toshikazu Kawaguchiego** nie można było przejść obojętnie. Jest to jednak lektura specyficzna, głównie patrząc przez pryzmat azjatyckiej kultury. Piękny styl i prostota wyróżniają się tu szczególnie. Wyraziste postaci, nietypowe

miejsce akcji i krótkie historie to coś, co pojawiało się również w powieściach **Harukiego Murakamiego**. Bardzo ważnym aspektem jest jednak to, że w treściwych rozdziałach występuje multum emocji. Losy bohaterów „Zanim wystygnie kawa” wzruszają do łez.

## CZAS NA WYCIĄgniĘCIE WNIOskÓw

Początek powieści nie jest łatwy dla czytelnika. Szczególnie osoby, która z literaturą japońską nie ma do czynienia na co dzień. Akcja rozkręca się bardzo powoli, a bohaterowie przybliżani w szczegółowy, acz ślimaczy sposób. Sam do końca nie wiedziałem, co myśleć o opisanych przez **Toshikazu Kawaguchiego** podróżach w przeszłość. Samo opisanie wszystkich zasad męczyło, zamiast ciekawić. Na szczęście sam proces, jego okoliczności oraz motywy bohaterów sprawiają, że jednak warto było czekać. Za każdym razem utożsamialiśmy się z bohaterem podróżującym w czasie. Bardzo podobało mi się w „**Zanim wystygnie kawa**” to, że autor w swojej powieści nie ocenia ludzi, ani ich postępowania. Akcja rozgrywa się w niespiesznym tempie, które pozwala właśnie nam na przemyślenia, refleksje i wyciągnięcie wniosków.

## „ZANIM WYSTYGNIE KAWA” TOSHIKAZU KAWAGUCHI – RECENZJA

Im więcej czasu spędzamy przy lekturze „**Zanim wystygnie kawa**”, to dopiero ➡

uświadamiamy sobie bolesną i trudną do zaakceptowania prawdę. Przeszłości nie da się zmienić. **Toshikazu Kawaguchi** stawia nas w sytuacji, kiedy książka pozostaje nam w głowie po odłożeniu jej na półkę. Jestem świadomy, że nie wszystkim jednak przypadnie do gustu. Sam pomysł pisarza na książkę wydawał się wyśmienity. Wykonanie również zasługuje na pochwałę, mimo niemrawego i dosyć męczącego początku. Literatura japońska zdecydowanie różni się od tej, którą czytamy na co dzień. Dla osób sięgających po taką powieść po raz pierwszy, „**Zanim wystygnie kawa**” będzie dobrym wyborem.

**Paweł Łopiński**



**O autorze:**

człowiek z centralnej Polski, z miasta Łodzi. W wolnych chwilach studiuje dziennikarstwo i uczy się włoskiego. Nie może żyć bez futbolu. Jednak czasem musi od niego odpocząć. Rozwiązaniem okazały się seriale i książki. Dużo książek...



**Zanim  
wystygnie  
kawa**



# Akuszerki

Sabina Jakubowska

powieść



„AKUSZERKI”  
(JAKUBOWSKA)  
RECENZJA

**„AKUSZERKI” SABINY JAKUBOWSKIEJ TO PRZEJMUJĄCA HISTORIA O GORĄCEJ MIŁOŚCI DO DRUGIEGO CZŁOWIEKA. PIĘKNY DOWÓD NA TO, ŻE ŻYJĄC SPRAWIEDLIWIE I DOBRZE KAŻDEGO DNIA, MOŻEMY SPĘDZIĆ TEN CZAS NA ZIEMI SZCZĘŚLIWIE I GODNIE.**

## **„AKUSZERKI” SABINA JAKUBOWSKA**

Zima 1885 roku, podkrakowska wieś. Młodziutka Franciszka rodzi swoje pierwsze dziecko. W porodzie towarzyszy jej przybrana matka, znana w okolicy akuszerka. W tym samym czasie w pobliskim dworze również rodzi się dziecko. Franciszka zostaje zatrudniona jako jego mamka. Splot okoliczności sprawia, że zaczyna pomagać okolicznym

kobietom w przyjściu na świat ich dzieci, a dzięki nieoczekiwanemu wsparciu zaczyna naukę w krakowskiej szkole położnych.

**Sabina Jakubowska** na blisko 700 stronach przybliży czytelnikowi sztukę położniczą z przełomu XIX i XX wieku. Miejscem akcji jest wieś, a ten kto choć raz obejrzał w telewizji „Znachora” wie o jakich warunkach mówimy. Mamy tu zatem brud, smród, litry wódki i sporo przemocy, ➔

również tej domowej, ale przede wszystkim oceany krwi, gówna i błota. **Sabinie Jakubowskiej** szczególnie udało się rzecz niebywała. Potrafiła bowiem te wszystkie mrozące krew w żyłach sceny przedstawić z taką nieopisaną wręcz wrażliwością, że jako mężczyzna nieoglądający na żywo porodu, nie czułem obrzydzenia. Przeciwnie: najtrudniejsze przypadki pokazane w „**Akuszerkach**” czytałem z większym napięciem niż niejeden kryminał.

### OPISY PORODÓW I HISTORIA POLSKI

Powieść zawiera sporo opisów porodów i kwestii medycznych. Szczególnie w pierwszej części lektury. Później jest ich coraz mniej i można odnieść wrażenie, że pod tym kątem książka jest trochę nierówna. Warto wtedy zwrócić uwagę na dramat Franciszki, bo wydarzenia ➔

światowe odcisną ogromne piętno na jej rodzinie, ale przede wszystkim na jej psychice. Moim zdaniem poprzez przeniesienie tego jądra powieści z opisów porodów na historię Polski **Sabina Jakubowska** chciała po pierwsze przedstawić to, jak dzieje wpłynęły na jej rodzinną wieś Jadowniki i losy mieszkańców.

Sabina Jakubowska precyzyjnie oddała życiowy dramat kobiet. Dlatego ja tej nierówności nie będę się czepiał. Jeśli miałbym wskazać delikatny minusik, to trochę mało było w tej książce zapachów wsi. Życie poza miastem dyktują pory roku, a ich nieodłącznym elementem jest właśnie woń. Tak niesłychanie inna dla każdej z nich. I tutaj te aromaty owszem są, ale odczuwam pewien niedosyt. Może dlatego, że w dzieciństwie każdy weekend spędzałem na wsi u dziadków i doskonale





wiem, o co chodzi?

## MIŁOŚĆ DO DRUGIEGO CZŁOWIEKA

Dopełnieniem „**Akuszerek**” są bohaterowie. Akcja powieści rozgrywa się na przestrzeni 65 lat, dlatego musicie być gotowi na sporą liczbę postaci. Ważne jednak, że każda z nich jest realistycznie przedstawiona i nawet wrzucenie ich wszystkich na deski teatru świata nie prowadzi do tego, że giną gdzieś w tle. Przeciwnie: oni są i zaznaczają swoją obecność własnymi – często rozrywającymi serce – decyzjami. **Sabinie Jakubowskiej** udało się napisać porywającą powieść o miłości z historią Polski w tle. Bo każda akuszerka (położna) z powołania musi kochać drugiego człowieka. Dopiero wtedy może w pełni oddać się swojej posłudze. Ale tej miłości w „**Akuszerkach**” znajdziecie ogrom: między dziewczyną a chłopakiem, kobietą i mężczyzną, żoną i mężem, rodzicem i dzieckiem.

Powieść **Sabiny Jakubowskiej**, oparta na zapiskach autentycznej akuszerki żyjącej w latach 1858-1950, to bowiem przejmująca historia o gorącej miłości do drugiego człowieka. Piękny dowód na to, że żyjąc sprawiedliwie i dobrze każdego dnia, możemy spędzić ten czas na ziemi szczęśliwie i godnie. A być może w niektórych przypadkach będzie to również wskazówka, gdzie i w jaki sposób szukać sensu życia, kiedy wydaje nam ➡

się, że go nie ma.

## „AKUSZERKI” SABINA JAKUBOWSKA – RECENZJA

Na koniec chciałbym odpowiedzieć na pytanie: czy „**Akuszerki**” to powieść, po którą powinni sięgnąć mężczyźni? Moim zdaniem tak! Znajdą tu bowiem wiele wzorców męskości i ojcostwa. Do tego mnóstwo przykładów na to, jak powinna postępować głowa rodziny, ale też patriota. Przede wszystkim jednak każdy facet podczas lektury „**Akuszerek**” będzie miał okazję głęboko zajrzeć w serce kobiety. Przekona się w ten sposób, że na świecie nie ma piękniejszego i bardziej wrażliwego skarbu.

**Marcin Łopiński**



PRZECZYTANE

---